

Coraz więcej ekstremistów w Niemczech i Szwecji

6 lipca 2017

W Paryżu została uruchomiona aplikacja ostrzegająca ludzi przed tym czy znajdują się w tzw. strefach „no-go” i na bieżąco informująca o atakach seksualnych. Dziesiątki osób już pobrało „No-Go Zone”, aplikację która jest dostępna w Google Play, która obecnie oceniana jest na 4,3 w pięciopunktowej skali. Jej projektanci twierdzą, że aplikacja pomaga zasięgnąć informację o tym czy osoby znajdują się w niebezpiecznym miejscu i pozwala unikać miejsc we francuskiej stolicy, gdzie mogą być narażeni na ryzyko przemocy lub przestępczości. Poniższy film przedstawia nagranie z ukrytej kamery pokazującej, co dzieje się w strefie „No Go” w Paryżu.[PP]

Inni użytkownicy mogą przysyłać informacje na temat aktualnych incydentów, poczynając od ataków do napaści na tle seksualnym i mogą przysyłać je prosto ze smartfona lub innego urządzenia. Opis aplikacji brzmi: „Bez względu na to czy przebywasz w nieznanym miejscu, szukając bezpiecznego miejsca do zamieszkania, jesteś w drodze do określonej lokalizacji, wówczas No-Go Zone pozwala zmniejszyć ryzyko agresji, kradzieży, nękania lub nieszczęścia.”[PP]

Szef szwedzkiej policji bezpieczeństwa Anders Thornberg powiedział, że w Szwecji mieszka obecnie rekordowa liczba 2000 islamskich ekstremistów. Siedem lat temu, w roku 2010, było ich dziesięciokrotnie mniej, około 200. „To jest historyczne wyzwanie” powiedział Thornberg, „zagrożenie terrorem znacznie wzrosło i zamach jest możliwy”. W kwietniu terrorysta pochodzący z Uzbekistanu, którego podanie o azyl zostało odrzucone, wjechał ciężarówką w tłum w Sztokholmie zabijając 5 osób. Policja otrzymuje około 6 tysięcy sygnałów dotyczących islamskiego ekstremizmu miesięcznie.[E]

Niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych poinformowało, że do blisko 680 osób wzrosła liczba potencjalnych zamachowców i jest największa w dotychczasowej historii. Niemal wszystkie osoby podejrzewane o możliwość przeprowadzenia zamachu terrorystycznego należą do środowisk radykalnych muzułmanów.[A]

Minister spraw wewnętrznych Thomas de Maiziere z Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) przekazał opinii publicznej najnowsze dane dotyczące potencjału terrorystycznego w jego kraju. Na dzień dzisiejszy zdolna do przeprowadzenia zamachów jest grupa blisko 680 osób, a niemal każda z nich jest związana ze środowiskami salafitów, czyli wyznawców radykalnej odmiany islamu. Tym samym liczba ta jest największa w dotychczasowej historii podobnych pomiarów. Sama liczba salafitów wzrosła z 8350 w 2015 do blisko 10100 w ubiegłym roku. Ich poglądy mają być jednocześnie zupełnie odmienne od modelu zachodnich wartości liberalnych, natomiast potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego z ich strony ma być zależna od rozwoju sytuacji międzynarodowej w Syrii i Iraku, a tym samym od kierunku w jakim będzie podążać Państwo Islamskie.[A]

Ponadto Urząd Ochrony Konstytucji zwraca uwagę na wzrost liczby lewicowych i prawicowych radykałów prowadzących działalność przy użyciu przemocy. Potencjał prawicowych ekstremistów obliczono na 12 tys. osób, natomiast lewicowych na ponad 28,5 tys. Warto podkreślić, iż w kręgach lewicowych radykałów blisko 8,5 tys. aktywistów przekazuje swoje poglądy przy użyciu siły i tym samym zagraża porządkowi prawnemu Niemiec.[A]

Seyran Ates, twórczyni pierwszego w Niemczech liberalnego meczetu w Berlinie, w którym razem modlą się kobiety i mężczyźni i do którego mogą uczęszczać geje i muzułmanie z sekt nieortodoksyjnych (np. Ahmedija) dostała całodobową ochronę policyjną. Po tym, jak w czerwcu meczet został otwarty, Ates dostała ponad sto gróźb śmierci, zarówno przez

media społecznościowe jak i na ulicach Berlina.[E]

Seyran Ates, które uważa się za feministkę i studiuje, żeby zostać imamem, ma 54 lata i jest pochodzenia tureckiego. Według niej za kampanię zastraszania stoi prezydent Turcji Erdogan, który zażądał od rządu niemieckiego zamknięcia meczetu a samą Ates oskarżył o związek z przebywającym w USA tureckim kaznodzieją Fethullahem Gülenem, którego władze tureckie uważają za inspiratora zeszłorocznej próby zamachu stanu w Turcji. Ates była już postrzelona w 1984 roku, kiedy pracowała jako prawniczka, pomagając młodym imigrantkom uciec od swoich tradycyjnych rodzin.[E]

Przewodniczący szwedzkich liberałów z ugrupowania Liberalerna, Jan Björklund, skrytykował osiedlanie w jego kraju nisko wykwalifikowanych imigrantów z Bliskiego Wschodu. Jego zdaniem zagrażają oni polityce równościowej jego kraju, traktując chociażby kobiety tak jak szwedzcy mężczyźni z czasów poprzedzających liberalno-lewicowe reformy polityczne.[A]

Były wicepremier Szwecji i przewodniczący tamtejszych liberałów zorganizował konferencję prasową, podczas której stwierdził, że niekontrolowana imigracja do jego kraju spowodowała stworzenie nowej podklasy społecznej złożonej ze słabo wykształconych cudzoziemców. Między innymi z tego powodu grupa ta różni się od Szwedów, ponieważ nie podziela ona ich poglądów na temat polityki równościowej. Björklund twierdzi, że jeśli problem ten nie zostanie rozwiązany, wówczas załamię się idea państwa opiekuńczego, a także wzrośnie bezrobocie. Lider liberałów uważa przy tym, iż najlepszym rozwiązaniem byłoby szybkie znalezienie pracy dla tych osób, ale nie jest to takie proste z powodu daleko posuniętego rozwoju społecznego w Szwecji, który nie był dotąd udziałem cudzoziemców przybywających do tego kraju spoza Unii Europejskiej.[A]

Największym zmartwieniem szefa Liberalerny jest jednak światopogląd imigrantów, którzy jego zdaniem nie podzielają

wspomnianej szwedzkiej polityki równościowej. Dlatego na terytorium Szwecji powinny być wpuszczani jedynie imigranci mający za sobą zdany test na obywatelstwo, wymagający od kandydatów znajomości tamtejszego prawa i przepisów. Zdaniem Björklunda w innym wypadku Szwecja chociażby w podejściu do kobiet może cofnąć się o 150 lat.[A]

Autorstwo: Prison Planet [PP], (g) [E], Autonom [A]

Źródła: Prisonlanet.pl [PP], Eurosilam.pl [E], Autonom.pl [A]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net